

Piotr Wielgucki

MATKA KURKA



Warszawa 2020

Copyright © by Piotr Wielgucki
Copyright to this edition © by Wydawnictwo Prohibita

ISBN:
978-83-65546-68-5

Projekt okładki:
Maciej Harabasz

Wydawca:
Wydawnictwo PROHIBITA
Paweł Toboła-Pertkiewicz
www.prohibita.pl
wydawnictwo@prohibita.pl
Tel: 22 425 66 68
www.facebook.com/WydawnictwoProhibita

Sprzedaż książki w Internecie:
multibook.pl
KSIEGARNIA INNA NIŻ WSZYSTKIE

Rodzinie zawdzięczam i poświęcam

*Zanim powiesz, że to niemożliwe,
zastanów się czy to już się nie dzieje?*

Autor

Rok 2012

1. W korytarzu Zony – prolog

Wiatr rozhuśtał krawaty i poły marynarek w firmowym kolorze Skypaxu, na takie kroje z zazdrością patrzyli Humani, każdy garnitur mógł spustoszyć pakiet w wersji Fajny, może Super, ale już nie Ekstra. Ubrania fruwały wokół ciał, które najmniejszym szczegółem nie zdradzały płciowości. Fantomy siedziały nieruchomo w korytarzu zbudowanym z plastikowej palisady. Zza ogrodzenia cień rzucało wielkie drzewo o rozłożystych gałęziach, przez które przebijał się laserowy obraz gigantycznej reklamy: „Human Roku”. Postać z hologramu wyglądała jak zlana woskiem, zastygła w pozie, najpewniej uformował ją przeciętnie uzdolniony charakteryzator. W dłoni figurka trzymała sześciokątne pudełko z napisem „Skymobile”.

– Najważniejszy jest temat – powiedział pierwszy, dotąd nieruchomy, bezpłciowy garnitur. Teraz podniósł głowę na niewidzialnym zawiasie i patrząc w niebo poruszał uszami jakby się starał rozciągnąć gumowe policzki. A twarz miał gładką, idealnie symetryczną, wykrojone i wymodelowane usta, oczy w kolorze głębokiej, nienaturalnie czystej zieleni. Do tego małe przylegające uszy, włosy czarne, długie, przyklejone do głowy i sztywno opadające na ramiona, nawet na tym wietrze, w tym surowym miejscu.

– Bohater jest najważniejszy – odpowiedział drugi; o tym, że był drugim decydowały drobiazgi. Odróżniał się kolorem włosów, był szatynem, na oczach miał niebieską, najmodniejszą siat-

kówkę. Do tego zażyczył sobie odrobinę większy nos z lekko rozdętymi dziurkami, taki hit, niestety sprzed lat. Poza tymi detalami wyglądał jak impresja na temat pierwszego.

– Ty byłeś, i co? Dla kogo teraz jesteś tematem? Najważniejszy jest temat! – ze znajomością rzeczy odpowiedział pierwszy. Gdy spojrzeć na obu, od razu zdawał się liderem. Coś w sobie miał, niby wyższy, może bardziej w barach szeroki, w każdym razie patrzył pewnie przed siebie, ale pewny był tylko tego, że nic się nie zmieni, niczego więcej pewnym być nie mógł.

– Nie ma tematu bez bohatera – uparł się drugi, czy to z przekory, czy chciał pogadać; trudno stwierdzić, upierał się i tyle.

– Nie ma bohatera bez tematu. Oto bohater – fantom wskazał na woskowy hologram – i koniec tematu, nie wytrzyma sezonu. Nie rozumiesz?

– Jedno bez drugiego nie istnieje.

– Durne gadanie na okrągło. Właśnie dlatego nigdy niczego porządnego nie zrobiłeś, ja zresztą też. Na siłę szukasz związku, co gorsze logicznego. Myślisz, że masz rację, nie myślisz, jak jest naprawdę. Jak nie wiesz, to się nie odzywaj, spójrz na mnie. Mówię tylko tyle ile wiem, a wiem, że nie masz racji i nic więcej, dalej siedzę cicho. – pierwszy pouczał i wydaje się, że w tym towarzystwie mógł z czystym sumieniem wejść w tę rolę.

– Nie chcę się kłócić, wiem, że rozumiesz więcej. Powiedz mi gdzie był nasz błąd? – spokorniał drugi i spróbował naśladować rozciąganie twarzy, ale nawet ucho mu nie drgnęło.

– Co tam ty, mało widzisz. Mój był błąd! Nasi następcy wiedzą jeszcze mniej, ale mają instynkt.

– To znaczy, że jest ktoś, kto wie wszystko?

– Kontynent odkrył! A jak inaczej?

– Kto?

– Kiedy ty zmądrzejesz? Nie wiem i dlatego tu z tobą siedzę.